Rok I. № 4.

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI

DODATEK POPULARNY

DO „HOMILETYKI“ I „PRZEWODNIKA SPOŁECZNO-NAUKOWEGO“

pod kierunkiem literackim

Ks. Maryana Nassalskiego.

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną
Tą co nigdy nieskalana!..

Z. Krasiński.

Nabożeństwo do N. Maryi P.

JEST JUTRZENKĄ LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Któż z nas, zastanawiając się nad minioną świetnością naszą, nie powtórzył sobie wiele razy w życiu słów wieszcza? „Polsko, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie. — Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, — Kto cię postradał. Dziś piękność twą w całej ozdobie, Czuję“...

Przypominają nam się ofiary, które naród składał na ołtarzu Ojczyzny. Lecz niestety, te ofiary nie przyniosły pożądanego skutku. A ofiary tak wielkie!... Że prawdziwie powiedzieć możemy: *Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują* [1]).

---

[1]) Ps. CXXVI, 1.

Dlatego stawiając Pana Boga na pierwszem miejscu pragnień i spraw naszych, powinniśmy podjąć myśl Bożą i zająć stanowisko, jakie nam wskazała Opatrzność w rodzinie ludów. Powinniśmy pod sztandarem Boga-Rodzicy być wybranym ludem Kościoła Chrystusowego i bronić wiary przeciw jej nieprzyjaciołom. Wtedy sprawa nasza będzie sprawą Bożą, a Pan Bóg sprawy swojej nie opuści. Pan Jezus powiedział: *Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano* [2]).

W narodzie naszym jest wiara, ale niestety bardzo często martwa, t. j. bez uczynków, o której mówi Pismo św.: *Jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest* [3]). Jakże wielu jest takich, co nie chodzą w niedziele i święta do Kościoła, co nie zachowują postów! A jaka ciemnota jest właśnie w rzeczach wiary! Czemu społeczeństwo nasze tak mało czyni, żeby się oświecić w rzeczach wiary? Oczywiście, że gdzie wiary niema, tam mniej jeszcze miłości, którą nazywa Apostoł węzłem miłości — a jest pełno samolubstwa, pychy, zarozumiałości, lekkomyślności w wypełnianiu obowiązków, rozrzutności, a następnie bankructwa! Wróćmy więc do życia wiary, o której powiedział słynny Kanclerz Tomasz Zamojski „że lepiej jest nie urodzić się, aniżeli urodzić się we wierze, a według wiary nie żyć". Wiara da przedewszystkiem cnoty Boskie i moralne, ten fundament społecznego życia, rozwinie w nas cnoty naturalne i oszczędność i pracę, którą ekonomiści nazywają źródłem pomyślności materyalnej i bogactw. *Życie wiary zatrze wygórowaną kastowość, usunie wzajemną nienawiść i nieufność stronnictw, zbliży ludzi do siebie przez miłość i sprawi, że będzie wszystkich serce jedno i dusza jedna* [4]).

Pan Bóg złączył losy nasze i zależne uczynił od

---

[2]) Mat. VI, 33. [3]) Jak. II, 26. [4]) Dz. Ap. IV, 32.

czci, jaki naród nasz oddawać będzie Maryi, tej Królowej Korony Polskiej.

Tę cześć zaszczepiali dawni Polacy już w dzieciach swoich. Jakób Sobieski, wojewoda bełzki, wysyłając synów Marka i Jana, późniejszego króla polskiego, do akademii krakowskiej pod dyrekcyą Sebastyana Orchowskiego, między innymi punktami instrukcyi, ten położył na pierwszem miejscu:

Pierwszy punkt: nabożeństwo.

Król i Prorok Dawid w jednym Psalmie powiedział: „Początek mądrości bojaźń Pańska“ to ma być prawidło nauk życia i wszystkich postępków ludzi chrześcijańskich, urodzonych na łonie matki naszej Kościoła rzymsko-katolickiego.

Na każdy dzień Boży, Mszy św. czytanej słuchać koniecznie będą, trzymając się prostego a świętego przysłowia wielkiej świątobliwości, godności i powagi w Rzeczypospolitej naszej Sulikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, który mawiał że: „Msza św. nikomu czasu nie weźmie, a jałmużna nikomu mieszka nie uszkodzi“... Pacierze codzienne i zwykłe takie ich być mają: siedm pacierzy, siedm Zdrowaś Marya, jedno Wierzę, Litania Loretańska, modlitwa: „O Pani moja, święta Maryo! i błagam Cię Pani święta“; co się wszystko może przy czytaniu jednej Mszy św. na każdy dzień z łatwością odmówić. W wieczór zaś, nieszpory i komplety odprawić o Niepokalanem Poczęciu, a zanim spać pójdą, mają trzy pacierze, trzy Zdrowaś Marya i jedno Wierzę zmówić, Litanię Loretańską z antyfoną „pod Twoją obronę“ i kollektę do św. Józefa, a to na intencyę: prosząc Boga o dobrą śmierć, która ich, jako każdego, co się narodził człowieka, spotkać musi. W święta i w niedziele, kiedy czasu więcej mieć będą do zwyczajnych pacierzy, pacierze kościelne Najśw. Maryi P. odprawiać będą, także cały Różaniec na każdą uroczystość Najśw. Panny Maryi, ponieważ są w tem bractwie. Ponieważ są w bractwie

Różańca św. chcę to mieć po nich, żeby na każde święto Najśw. Panny do Komunii św. przystępowali"...

Przytoczyliśmy w skróceniu tylko to, co się odnosi do życia duchownego i czci Maryi, którą wojewoda tak usilnie poleca synom swoim. Mój Boże, gdyby dziś dziatwa polska miała zawsze taki przykład z rodzicielskiego domu, ale niestety... Dzieci polskie powinny być zaprawione do czci Maryi od maleńkości, powinny umieć śpiewać Boga-Rodzicę, powinny wiedzieć, że z nabożeństwem należy łączyć czystość obyczajów, gruntowną cnotę, zamiłowanie pracy, oszczędność i społeczną miłość. Po wsiach i w miastach powinni starsi przystępować do bractw Najśw. Maryi Panny, szczególnie do Różańca św. Obywatelstwo, urzędnicy, młodzież akademicka powinni zawiązywać solidacye maryańskie, w każdem mieście powinno być założone bractwo ku czci Matki Najświętszej. Jednem słowem trzeba powstać przeciw ogólnemu upadkowi wiary i obyczajów, pod chorągwią Najśw. Maryi Panny; ofiary, które w ten sposób składać będziemy Bogu i Ojczyźnie, Bóg przyjmie niezawodnie. Ile razy czytamy w historyi ludu żydowskiego, że go Pan Bóg za grzechy karał nieszczęściem i niewolą, skoro zaś lud ten nawracał się z całego serca do Boga, Bóg mu przebaczał, wracał wolność, niekiedy przez samychże zwycięzców; P. Bóg więc złożył poniekąd naszą przyszłość w ręce nasze.

Ale naród musi się odrodzić, musi wyrość na rycerza „bez bojaźni i bez plamy". Kiedy Henryk II Pobożny z czołem rycerstwa swojego w obronie wiary w bitwie z Mongołami poległ pod Lignicą (1241) wiele rzewnych pieśni i legend powstało między ludem.

Treścią tych legend jest: że duch tych rycerzy ożywiać będzie po wszystkie wieki walczących za wiarę i że w wielkiej wojnie, która kiedyś przeciw Kościołowi podjętą będzie, ich pamięć i przykład zachęcą do walki i przeważą zwycięstwo. Ta wielka wojna za wiarę już

się zaczęła. Niedowiarstwo zapuszcza zagony i na polską ziemię. Myśmy powinni w tej wojnie stanąć jako jeden mąż po stronie Boga i Kościoła, pod sztandarem Maryi. Wzorem, według którego kształcić się i walczyć powinniśmy, niech będą polscy dawni rycerze, którzy z hasłem „Jezus, Marya“ pod opieką Najśw. Maryi Panny tyle cudownych odnosili zwycięstw.

W tym duchu pisze Woronicz w hymnie do Boga:

Kości spróchniałe, powstańcie z mogiły,
Przywdziejcie ducha i ciało i siły.

Nabożeństwo do Najśw. Panny Maryi będzie dla nas niezawodnie jutrzenką lepszej przyszłości. Ta Królowa nie opuści Korony Polskiej. Ona tyle cudów zdziałała dla niej, tyle razy uratowała ją od zguby.

To nabożeństwo do Maryi zaczyna, dzięki Bogu, jako jutrzenka wschodząca, przeglądać pomiędzy ciemnemi chmurami, które zakryły nam niebo. Bądź dla nas, o Maryo, tą jutrzenką, która po ciemnej i burzliwej nocy zwiastuje dzień pogodny. „Witaj Jutrzenko swobody, za Tobą zbawienia słońce!“

Ogólne zasady życia społecznego

NA TLE WARUNKÓW OBECNYCH WYŁOŻONE.



(Ciąg dalszy).

Kapitał. Różne jego formy, podział na: kapitał stały i bieżący. Łączność kapitału i pracy. Walka klas. Bezrobocie.

Co oznacza kapitał?

Kapitałem nazywamy oszczędności, przeznaczone na to, aby pracę uczynić więcej wytwórczą. Naprzykład szwaczka, zaoszczędziwszy 40 rb. kupuje maszynę do szycia, aby więcej zapracować, — złożyła więc kapitał.

Różne formy kapitału.

Najprostsze narzędzia, jak rydel, topór, pług są kapitałem i słuszniej na to miano zasługują niż pieniądz; lecz odkąd *pieniądz* stał się wartością kapitału, uważają go za kapitał.

Jak dzielą kapitał?

Na kapitał stały i bieżący.

Co oznacza kapitał stały?

Kapitałem stałym nazywamy ten, który pozostaje jako czysty zysk po ukończeniu wytwórczości i służyć może do innego przedsiębiorstwa. Maszyna tkacka jest kapitałem stałym, gdyż po ukończeniu jednej sztuki służyć może do wyrabiania innej znów sztuki materyi. Rydel rolnika jest także kapitałem stałym.

Co oznacza kapitał bieżący?

Kapitałem bieżącym czyli obrotowym nazywamy pieniądz, który włożony jest w pewne przedsiębiorstwo. Przykład: bawełna, wełna, jedwab używany w przędzalni—są to kapitały bieżące.

Czy kapitał jest potrzebny?

Tak, jest konieczny, gdyż jest zbiorem całej organizacyi wytwórczej pracy,—bez niego praca nie mogłaby zapewnić ludziom utrzymania. Naprzykład: koleje żelazne u nas kosztowały dziesiątki miljonów rubli. Mały lub średni przemysł nie zbuduje nigdy pancernika za 20 miljonów rubli. Nie możnaby urządzić np. wielkich kanałów, tunelów, olbrzymich przedsiębiorstw, gdyby nie pomoc kapitalistów.

Czy słusznie kapitalistów nazywają socyaliści: złodziejami i darmozjadami?

Nie, kapitaliści, gdy zdobyli uczciwemi drogami swe mienie, nie są złodziejami, nie są pasorzytami, gdyż ich kapitały współdziałają z pracą i wytwórczością.

Jakie są najważniejsze przyczyny upadku kapitałów?

Przyczyny upadku kapitałów mogą być różne, np.

lenistwo, zła administracya, procesy, zamieszki polityczne, bezrobocia, wywoływane przez walkę stanową.

Co nazywamy walką stanową?

Walką stanową nazywamy: spór robotników ze swym chlebodawcą, pracowników z nieprawnym posiadaczem kapitału.

Co należy sądzić o tej walce stanów?

Walka stanowa jest błędem, gdyż chlebodawcy i robotnicy *są na to, aby zgodnie współdziałali w pracy.* W przemyśle istnieje tylko jeden stan: *stan robotniczy.*

Jakie są przyczyny walki stanowej?

Trojakie: przyczyny *ekonomiczne*, przyczyny *polityczne* i przyczyny *moralne* albo *religijne.*

Jakie mogą być przyczyny ekonomiczne walki stanowej?

Przyczyny ekonomiczne walki stanowej są: sprzeczność interesów; nowoczesne urządzenia, które mogą sprowadzić nieporozumienie między chlebodawcą a robotnikiem; brak wskazówek społecznych i nauki.

Jaka jest przyczyna polityczna walki stanowej?

Przyczyną walki na polu politycznem jest wdzieranie się rozpolitykowanych jednostek, podburzających robotników do nienawiści, i wzbudzających w nich chęć chciwości.

Jakie są przyczyny moralne i religijne tej walki?

Są niemi: nadużycia niektórych chlebodawców (praca niedzielna, materyalizm, nienawiść i zazdrość).

Jakie lekarstwo najskuteczniej działa na walkę stanów?

I. Pouczanie robotnika o obowiązkach społecznych.

II. Utworzenie „syndykatów związkowych“, urządzonych i opartych na wzajemnem zaufaniu i ustawach uczciwych, prawnych i zyskownych między podwładnym i rządzącym.

III. Związek i umowa, aby nie dopuszczać *przywódców politycznych.*

IV. Nauka zasad wiary, zgromadzenia religijne, umoralnienie zakładów, dobre w duchu katolickim wychowanie dzieci. Ochrony, przytułki.

V. Stowarzyszenia ubezpieczeń na starość i od wypadków, zrzeszenia zawodowe.

Co to jest strejk czyli bezrobocie?

Bezrobocie jest to zmowa robotników, aby zbiorowo zaprzestać pracy, jest to wypowiedzenie wojny między kapitałem a pracą; każda wojna przynosi nieszczęście krajowi! Bezrobocie to *o dwóch ostrzach* broń, która źle użyta może się stać więcej zgubną aniżeli użyteczną dla stanu robotniczego *).

Jak dzielimy bezrobocia?

Na bezrobocia polityczne i bezrobocia zawodowe.

Jaki charakter ma bezrobocie polityczne?

Bezrobocie polityczne wywołują agitatorzy, wichrzyciele, chcący dla siebie zysk pewien wyciągnąć, napełnić kieszenie, albo zdobyć mandat deputowanego lub przywódcy płatnego.

Jaki bywa wynik z bezrobocia politycznego?

Powiększa *nędzę* pracowników, bo pieniądz i dobre posady zabierają dla siebie przywódcy.

W jaki sposób uniknąć można bezrobocia politycznego?

Trzeba organizować się na gruncie zawodowym i prowadzić walkę z agitatorami politycznymi.

Czem się odznacza bezrobocie zawodowe?

Bezrobocie zawodowe zasadza się na *upominaniu* się o powiększenie płacy, lub zmianę warunków.

Jakie mamy środki zaradcze, aby uniknąć strejków zawodowych?

Środkami zaradczymi, aby uniknąć bezrobocia i pozostać w tych samych warunkach, a nie ponieść straty,

---

*) Kongr. socyal. w Brukselli r. 1891.

są: uwzględnianie słusznych żądań, sądy polubowne i rozjemcze.

W jaki sposób uwzględniać wymagania?

Przez dobre rady i wskazówki zgromadzeń, o których później mówić będziemy.

Z kogo składają się sądy polubowne?

Sądy polubowne składają się z delegatów chlebodawców i delegatów robotników, którzy w przyjazny i zgodny sposób wyłuszczają wzajemne żądania.

Jaki cel mają sądy polubowne?

I. Zbliżenie chlebodawcy do robotnika.

II. Objaśnienie jednych i drugich o trudnościach.

III. Wymiana zdań i poglądów w niektórych kwestyach, odnoszących się do praw obowiązujących.

Co czynić powinien robotnik, zanim pracę porzuci?

Robotnik pod żadnym pozorem nie powinien pracy porzucać, dopóki nie wyczerpie wszelkich środków ugodowych, już to sam, już też przez pośredników sądu polubownego.

Jakich środków za granicą używają rządy, aby zabezpieczyć się przed bezrobociem? *)

---

*) U nas bezrobocia jeszcze nie są uprawnione, ale *za granicą*, gdzie są Syndykaty, tam Rada naprzód poznaje a potem popiera żądania swych członków, używa wszelkich sił, aby rozsądzić sprawiedliwie, mądrze i zgodnie sprawy sporne. Zaleca bezrobocia dopiero w ostateczności—po wyczerpaniu wszelkich sposobów pojednawczych. Bezrobocie nie może być rozpoczęte bez zatwierdzenia *na ogólnem zebraniu* przez *głosowanie* większością $^{2}/_{3}$ głosów czynnych członków. Wtedy bezrobocie na 12 dni zapowiada się naprzód, aby zadosyć uczynić wymaganiom prawnym. Jest też prawo za granicą, że w wypadkach podburzeń strejkowych, zatargu z chlebodawcami, czy to z powodu pracy, albo z innej przyczyny wszyscy robotnicy zjednoczeni, pracujący w fabrykach, gdzie niesnaski wynikły, uwiadamiają o tem *centralne biuro związku*. I każdy robotnik wstępujący do związku, obowiązuje się w myśl prawa, że prędzej nie przyłączy się do bezrobocia, do-

Aby zabezpieczyć się przed bezrobociem rząd przedstawia ugodę przed sądem pokoju, ale to środek nie zbyt dobry, bo jeżeli jest możność pogodzenia się i zbliżenia chlebodawcy z robotnikiem zanim strejk wybuchnie, to przeciwnie, gdy już *praca ustanie*, rzadko zgoda następuje.

Przestroga dla wychodźców.

W № 3 Przewodnika Społecznego podaliśmy słów kilka przestrogi dla wychodźców rolnych na obczyznę, obecnie znowu umieszczamy kilka uwag w tej sprawie według jednej gazety zagranicznej, tem więcej, że zbliża się wiosna, a z nią rzesza różnych agentów, namawiających lud nasz do wyjazdu na obczyznę. Niejeden duszpasterz, troskliwy o dobro powierzonych sobie owieczek, drży na tę myśl. Wie on bowiem z doświadczenia, że nieraz wyruszały z pod jego troskliwej opieki dobre owieczki, a powracały z wędrówki za chlebem zarażone socyalizmem i obojętnością religijną a nawet z zupełnie zatrutą duszą. Pożal się Boże, ile nam ten marny grosz przywieziony z obczyzny, przywozi nieraz ze sobą złego! Nie żal tych dusz które same, z całą świadomością, uciekają jak mętne szumowiny z kraju, żeby na obczyźnie, zdala od pobożnego ojca, matki i krewnych, zdala od troskliwego oka duszpasterza puścić bezkarnie wodze zdrożnej wolności, ale serce się kraje na widok tych dusz, które tylko z naiwnej nieświadomości wpadają w wir różnorodnych niebezpieczeństw. By takim ludziom otworzyć oczy, a troskliwych o ich byt wspaniałomyślnych opiekunów utwierdzić w ich staraniach, podaję jeden z wielu faktów, którego byłem na-

---

póki Rada Związkowa i Rada polubowna nie przedstawi, że wyczerpała już wszystkie środki, które prowadzą do pojednania.

Bezrobocie zawodowe jest wtedy *pożyteczne* gdy wszystkie inne *środki* użyte, losu nie poprawiają. Robotnik ma prawo bronienia swych interesów, a jeżeli innym sposobem nie może ich załatwić, nikt mu bezrobocia za złe nie może poczytać, byle stał na gruncie prawnym i spokój zachował. Tak jest za granicą.

ocznym świadkiem w czasie mego zeszłorocznego pasterzowania u obieżysasów.

Było to w prowincyi hanowerskiej w miasteczku P., gdzie osiadło wielu Polaków, którzy nie tylko swe dzieci, ale i siebie już zupełnie wynarodowili! Po sumie, na której niestety wielu z pracujących tam rodaków nie było obecnych, przemówiłem do nich, upominając ich do wiernego trwania przy wierze św. i spełniania obowiązków, jakie ta wiara na nich nakłada. Po kazaniu rzewny płacz i poważny nastrój zapanował w kościele. W oczach zdziwionej publiczności, przeciskają z głośnem łkaniem przez tłumy pobożnych dziewczęta, rzucają się do nóg kapłana i błagają o ratunek ich dusz i litość nad ich zbawieniem. Kojąc ich, jak mogłem, zaproponowałem im, że zaraz wysłucham ich spowiedzi. W odpowiedzi jeszcze głośniejszym wybuchnęły płaczem: „Ojcze duchowny, nie możemy i tego uczynić“. Ich luterski pracodawca na usilne prośby i nalegania, zaledwo się zgodził przywieźć ich na dwie godziny do miasta, po upływie tychże, musiały pod stanowczą grozą utracenia służby i zatrzymania im zadatku, bezzwłocznie wracać.

Czemużeście w takich warunkach przyjęły pracę, pytam?— Ojcze duchowny, brzmiała odpowiedź, teraz nie podobno jej zmienić, a wpierw myśmy n i c a n i c n i e w i e d z i a ł y, że będziemy tu musiały żyć jak poganie! Z rzewnym płaczem opuściły kościół i nabożeństwo polskie, którem już dawno nie rozweseliła się ich dusza, bo nie było, ktoby je odprawił, a choć się im wyjątkowa dziś trafiła sposobność, to nieubłagany chlebodawca nie pozwolił im wziąć w niem udziału.

Serce się krajało, patrząc na tych pracowników, zaradzić jednak temu nie było można, gdyż one w swej naiwnej niewiadomości, wyjechały na pracę bez prawomocnego kontraktu, zależały więc od kapryśnego wymagania pracodawcy, jego inspektora, a nawet włodarza, często zagorzałego lutra. Chlebodawcy tego rodzaju czasem są pozbawieni ludzkich uczuć, tak np. w wiosce M., koło jednego z większych miast w prowincyi hanowerskiej, luter włodarz słabowite 15-letnie dziewczę obaliwszy na ziemię kopał nogami, nie dość mu było tego znęcania się, gdy ją chorą zastał w łóżku, dalej ją bił i znieważał. Nie wszędzie, prawda, są tak opłakane stosunki, ale bez porównania trafiałyby się daleko rzadzej, gdyby nasi robotnicy, wiedząc co ich może spotkać, zabezpieczali się umowami i warunkami wyraźnie do spisanego kontraktu najmu. Uświadomienie pod tym względem naszych wychodźców, to czyn doniosłej w skut-

kach miłości. Dzięki Bogu, że wielu z duszpasterzy już od dawna w tym kierunku rozwija działalność. Oby ich przykład wszędzie znalazł odgłos, bo wtedy los obieżysasów i pod względem religijnym, narodowym i materyalnym nie dozna tylu przeciwności. Są tacy zacni pasterze, których troska i opieka moralna idzie z owieczkami na obczyznę. Serce rośnie, gdy się na obczyźnie wpadnie w trzódkę takich owieczek, tak się człek czuje między niemi swojsko, bo tam katolicki i polski duch wieje. Pytałem się, ciesząc się takimi objawami, co za przyczyna tego? Odpowiadano mi: „Nasz ksiądz starał się o nas, on teraz do nas pisze i my musimy do niego pisać; musieliśmy przedstawić się tutejszemu niemieckiemu proboszczowi i od niego na końcu musimy przynieść świadectwo, żeśmy chodzili do kościoła“ itd. itd. Tamtejsi proboszczowie troskają się też więcej o swoje „niby-owieczki“, i jeżeli coś donioślejszego zajdzie między nimi, to sami uwiadamiają duszpasterza w kraju i zasięgają jego rady. To też nic dziwnego, że wśród takich obieżysasów wieje katolicki, a z nim i polski duch. Przeciwnie zaś, gdy są oni puszczeni samopas, giną nietylko dla wiary, ale i dla ojczyzny. W otoczeniu nieraz ściśle nie katolickiem zapominają o obowiązkach religii, wchodzą w dom i związki familijne z niekatolikami; a gdy przyjezdny kapłan polak wyraża swój smutek tamtejszemu ks. proboszczowi, usłyszy czasem odpowiedź, która każdemu Polakowi wyciśnie rumieniec wstydu: „Ja się chyba nie mam obowiązku więcej starać o dolę Polaków, jak ich własna zwierzchność... Zresztą, powiada niemiecki kapłan, dano mi dotkliwą naukę: „Pisałem do urzędu parafjalnego w Polsce w rzeczy niecierpiącej zwłoki i to pisałem nieraz, a ksiądz polski nawet nie odpowiada“.

Trudno przypuścić, żeby takie zarzuty, plamiące ohydnie polską grzeczność i gorliwość o duchowny byt owieczek były rzeczywiste, muszą one się opierać na pozorach, ale dałby Bóg, żeby nawet i pozorów do tego nie było, a wtedy i owieczki unikną wielu i bardzo wielu nieszczęść religijnych, narodowych i materyalnych.

Komu zatem dano, że może być z nieświadomymi obieżysasami i przy ich kontrakcie i potem, choć moralnie swą troskliwością, iść z nimi na obczyznę, ten może spełnić doniosłą misyę i wobec Boga i wobec sprawy narodowej.

NOWE PRAWO.

Pisma nasze pod dniem 7 kwiet. r. b. w wiadomościach z Waszyngtonu donoszą, że Komisya Kongresowa dla spraw wychodz-

twa, opracowała projekt nowego prawa o wychodztwach; ustawy nowe obostrzają jeszcze więcej wstęp cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych. Według tego prawa każdy mężczyzna dorosły, wstępujący na ziemię amerykańską powinien posiadać 25 dolarów gotówką, kobieta—15 dolarów, głowa rodziny—50 dolarów. Wychodźcy, liczący więcej niż lat 16, powinni umieć czytać w jakimkolwiek języku, nie rozwinięci zaś umysłowo lub słabi fizycznie robotnicy nie będą wcale dopuszczani do Stanów Zjednoczonych.

Ojciec św. Pius X
potępia sektę tak zwanych Maryawitów.

Lud obałamucony w niektórych parafiach przez błędną naukę odszczepieńców kapłanów, tak zwanych Maryawitów, wyczekiwał na ostatnie słowo i wyrok Ojca św. Piusa X. Dopóki Kościół nie wyrzekł o tej sekcie swego zdania, mogli się jeszcze łudzić, ale gdy w d. 4 września 1904 r. Kościół uznał związek Maryawitów za niebezpieczny, już nie godziło się wiernym w tym związku zostawać. Różnymi jednak wybiegami kapłani sekciarze chcieli lud jeszcze w błędzie utrzymywać, lecz oto Ojciec św. w liście z d. 5 kwietnia 1906 r. do Arcybiskupa Warsz. i Biskupów Płockiego i Lubelskiego, najwyraźniej potępia związek Maryawitów i wykazuje, że ks. Kowalski obłudnie u stóp Ojca św. błędy odwołał i wróciwszy do kraju szerzyć onych nie przestaje. O czem żali się Ojciec św:

„...Najświeższe wiadomości przekonały Nas, że znowu dali posłuch kłamliwym objawieniom i nie tylko, wróciwszy do kraju, obiecanej uległości Wam nie okazali, lecz owszem puścili między lud i swych towarzyszów odezwy, nie świadczące bynajmniej o szczerości i prawdziwości posłuszeństwa.

Czczą też i obłudną jest odezwa księdza Jana Kowalskiego do współtowarzyszów błędu, o przywróceniu pokoju, dopóki trwać będą przygany przeciwko prawym pasterzom wymierzone i podniecanie do rokoszu, zarówno jak zuchwałe gwałcenie rozporządzeń biskupich.

Aby więc położyć tamę dalszemu uwodzeniu wiernych i tych księży t. zw. Maryawitów, którzy dotąd trwają w dobrej wierze, przez wspomnianą niewiastę i przez ks. Jana Kowalskiego, *powtórnie za-*

twierdzamy dekret kasujący stowarzyszenie Maryawitów, jako zawiązane nielegalnie i nieważnie i ogłaszamy je za zniesione i potępione, utrzymując w całej mocy zakaz jakiejkolwiek łączności z nią kapłanów, to jest bywania u niej lub przyjmowania jej u siebie pod jakimkolwiek pozorem, z wyjątkiem tego tylko księdza, którego jej Biskup Płocki za spowiednika wyznaczy.

Was zaś, Czcigodni Bracia, usilnie wzywamy, abyście błądzących kapłanów, skoro tylko szczerze się opamiętają, ojcowską miłością otoczyli i, po należytej próbie, do pełnienia napowrót, pod Waszym kierunkiem, czynności kapłańskich powołali.

Gdyby, wzgardziwszy Waszemi wezwaniami, w krnąbrności — nie daj Boże — trwali, Naszą będzie rzeczą surową względem nich zastosować karę. Starajcie się też wiernych, chwilowo obałamuconych i tem samem zasługujących na wyrozumienie zwrócić na prostą drogę. Pielęgnujcie w dyecezyach waszych, ćwiczenia pobożności chrześcijańskiej, wielokrotnie przez Stolicę Apostolską tak dawniej, jak i w czasach najświeższych zaaprobowane. Pielęgnujcie je tem gorliwiej i chętniej, że dzięki Bogu, swobodniej obecnie u was kapłani służbę Bożą spełniać, a wierni pobożność przodków naśladować mogą.

Tymczasem, jako zadatek łask niebieskich i dowód Naszej życzliwości Wam, Czcigodni Bracia, oraz duchowieństwu i ludowi waszej pieczy i czujności powierzonemu miłościwie w Panu udzielamy Błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 5 kwietnia 1906 roku. Pontyfikatu Naszego roku trzeciego.

Pius P. X.

Kiedy więc w sprawie tak zwanych Maryawitów mamy już wyrok Ojca św. należy pamiętać:

1) Naprzód każdy katolik wie, że bez wiary nie można być zbawionym, że kto choć jeden artykuł odrzuca, ten już nie ma wiary.

2) Powtóre, kto Kościoła Bożego nie słucha, mówił Pan Jezus niech będzie uważany jako jawnogrzesznik. A ci księża nie tylko nie słuchają Kościoła, lecz jawnie od niego odstępują i z nim walczą, więc choćby się dużo modlili i umartwiali i pracowali nad duszami, przed Bogiem są jako jawnogrzesznicy, odszczepieńcy, którzy nie mają prawa do żadnych łask Kościoła, ani do Sakramentów.

3) Zbuntowani księża zniesławiają publicznie wszystkich kapłanów i Biskupów, a katechizm naucza, że ogłosić czyjkolwiek grzech

ciężki, ukryty, choćby prawdziwy, jest grzechem śmiertelnym, choćby to było prywatnie, a cóż dopiero gdy się to robi publicznie z ambony; tembardziej gdy rzeczy są nieprawdziwe, zmyślone, jak oni to robią. Nie dbając nic o władzę kościelną, sprawują samowolnie obowiązki kapłańskie i proboszczowskie, pomimo zakazu Biskupa i suspensy kościelnej, przez co i sami wpadli w najcięższą karę kościelną, wskutek której stali niesposobni do czynności kapłańskich i innych ludzi narażają na wielkie szkody duchowne. *Słuchają spowiedzi nieważnie* i ludzie przez nich zwiedzeni zostają w tych samych grzechach w jakich byli przed spowiedzią. *Wszystkie małżeństwa, jakie się zawierają wobec takich księży,* według Soboru Trydenckiego *są nieważne,* dla braku upoważnionego proboszcza. Po takim więc ślubie danym przez księdza suspendowanego, osoby żyją jak na wiarę w codziennym grzechu i dzieci przez nich zrodzone są nieprawe.

Największym dowodem ich zuchwalstwa i braku wiary jest to, że łączą się w zgromadzenie i mają odwagę nazywać się Maryawitami, czyli synami Maryi, kiedy sami walczą przeciwko Jej Synowi, bluźnierstwa głosząc np., że Kozłowska jest małżonką Pana Jezusa.

Z tych wszystkich uwag wynika:

1) Że ci wszyscy, którzy słuchają ich Mszy św., ciężko grzeszą.

2) Że kościoły, które gwałtem sobie przywłaszczyli i kaplice, które zakładają w cudzych parafiach, są zborami heretyckimi i że nie godzi się katolikom tam uczęszczać,

3) Że ci, którzy z wiadomością trzymali z nimi przeciw władzy Kościoła, powinni żałować tego, wyspowiadać się i odstąpić jak najprędzej.

4) Że ci, którzy byli wciągnięci do przysięgi wierności dla nich, nic sobie z tego robić nie powinni, bo taka przysięga nikogo nie obowiązuje, tak jakby kto przysiągł Panu Bogu, że Go opuści. Owszem powinni to naprawić, odnawiając inną przysięgę jaką za nich rodzice chrzestni uczynili, to jest, że nie odstąpią Kościoła św. aż do śmierci.

5) Że ci, którzy z nieświadomością łączyli się z nimi—są bez winy, jeśli po oświeceniu się, zaraz od nich odstąpią.

6) Że osoby, które miały z nimi jakikolwiek stosunki powinny je zerwać, i jak św. Jan radzi, ani ich pozdrawiać, ani ręki podawać dla ich nauki.

Co czynić należy?

1) Naprzód powinni wszyscy przerazić się tak strasznym upadkiem tych kapłanów i zrozumieć, co za okropne spustoszenie czyni w człowieku pycha, która Anioła zamienia w szatana.

2) Powinni zrozumieć, jak wielką rzeczą jest posłuszeństwo, które samo tylko może człowieka zabezpieczyć.

3) Że nic człowieka uchronić nie może, ani zdolności, ani żadne kary, żadne powołania, żadne cnoty jeżeli przestanie czuwać nad sobą.

4) Że nie godzi się nikogo posądzać, potępiać, wymówek czynić, bo najczęściej potem w też błędy się wpada.

Wzywa się wszystkich wiernych, a szczególniej dusze Bogu poświęcone:

1) Aby się gorąco modliły o nawrócenie, o miłosierdzie Boże nad tymi nieszczęśliwymi księżmi.

2) Aby dla wynagrodzenia takiej zniewagi władzy Kościoła, starały się zadość czynić za to zewnętrznymi dowodami uszanowania względem Ojca św. i Biskupów.

ZŁOTE MYŚLI.

Wśród tych wydarzeń strasznego wybuchu
O czystą tylko błagamy Cię wolę
Wewnątrz nas samych Ojcze, Synu, Duchu!
Błagamy Ciebie, stwórz w nas serce czyste,
Odnów w nas zmysły, z dusz wypleń kąkole
Złud świętokradzkich—i daj wiekuiste
Śród dóbr Twych dobro, daj nam dobrą wolę!
